

wiedzie życie w odciętej od świata wiejskiej wspólnoty, która ma umożliwić zrealizowanie właściwej człowiekowi natury i uchronić ją przed zagrożeniami ze strony cywilizacji.

W kolejnym kroku swojej analizy Waśkiewicz zwraca uwagę na problemy, z którymi musi się mierzyć każdy z jego bohaterów, by móc żyć zgodnie z wyznawanymi przez siebie zasadami. Dwaj pierwsi bohaterowie, którzy są w gruncie rzeczy wzorami osobowymi, mają wsparcie w postaci traktatów filozoficznych (stoicy) czy kazań (chrześcijanie), z których mogą czerpać wiedzę o tym, jak właściwie postępować w sytuacjach dnia codziennego. Na tego typu pomoc nie mogli liczyć Thoreau i Feynman. Musieli oni sami zmagać się z trudami własnej obcości. Wyjątkowym przypadkiem pod tym względem jest Emil, który w gruncie rzeczy jest owocem eksperymentu filozoficznego i problemem jest sam jego status na gruncie filozofii Rousseau.

Lektura *Obcego z wyboru* skłania do zadania pytania, czy nie można tej książki potraktować jako głosu w dyskusji na temat przemian, jakie zachodzą we współczesnym społeczeństwie pomimo tego, że książka stanowi bardzo drobiazgową interdyscyplinarną analizę tekstów pochodzących w przeważającej mierze z odległej przeszłości. Sądzę, że taka możliwość istnieje. Chociaż tylko jednego z bohaterów książki Waśkiewicza możemy uznać za nam współczesnego, to w kontekście simmelowskiej koncepcji obcości wydaje się, że autor *Obcego z wyboru* chce zwrócić naszą uwagę na ważną rzecz będącą diagnozą współczesności. Waśkiewicz pokazał, że w historii ludzkości zawsze istniały jednostki, które dobrowolnie odcinały się duchowo od wspólnoty, w której żyły, by prowadzić życie według własnych zasad. Wraz z nastaniem nowoczesności i gwałtownych przemian w wielu sferach życia, które zaowocowały roz biciem tożsamości, obcość, o której mówi Waśkiewicz, staje się jednak koniecznością dla tych, którzy nie chcą stracić kontroli nad własnym życiem. Nie można oczywiście jednoznacznie powiedzieć, że każda duchowa ojczyzna uchroni nas przed dezintegracją i obcością właściwą dla mieszkańców wielkich miast. Jasne jest jednak, że nie ma powrotu do dawnych wspólnot, które określały sens życia człowieka. Musimy dojrzeć i wziąć odpowiedzialność za kształtowanie naszego życia.

Łukasz Raciborski
Uniwersytet Warszawski

Dwa światy Kanta

Kant's Theory of Action, Richard
McCarty, New York: Oxford Univer-
sity Press 2009, XXIV, s. 250.

Kant twierdził, że człowiek jest istotą wolną i dysponuje zarazem transcendentálną, jak i praktyczną wolnością. Znaczy to, że z jednej strony działania człowieka mogą być w pełni podporządkowane płynącym z rozumu zasadom moralnym, zamiast naturalnym impulsom; z drugiej zaś strony, że w wyjaśnianiu ludzkich zachowań nie można pomijać naturalnej przyczynowości psychologicznej. Kantowska teza o możliwości podporządkowania działań człowieka rozumowi wyklucza skrajny determinizm, w świetle którego wszystkie zdarzenia w świecie — a zatem i działania ludzi — są nieuniknione i przewidywalne. W takim

ujęciu wolności człowiek jest istotą, która choć jest „wprzęgnięta” w naturalny łańcuch relacji przyczynowych, to jednak ontycznie ma możliwość innego wyboru niż ten, którego aktualnie dokonuje.

Ta Kantowska wykładnia istoty wolności i jej relacji do ludzkiego działania — choć stanowi podstawę filozofii moralnej Kanta — budzi najwięcej wątpliwości i jest przedmiotem krytyki. Po pierwsze, teoria ta prowadzi do konkluzji, iż ludzkie zachowania można wyjaśniać przyczynowo jako spowodowane podporządkowaniem prawu, a nie wpływem skłonności, a to zaś, z punktu widzenia filozofii umysłu, w świetle której nie można wyznaczyć relacji przyczynowych między zdarzeniami fizycznymi i zdarzeniami mentalnymi, wydaje się wątpliwe. Po drugie, konsekwencją tego rodzaju interpretacji jest konieczność pomijania wpływu charakteru oraz innych czynników naturalnych podczas wyjaśniania ludzkich działań. Po trzecie, niejasna jest relacja między tymi dwoma rodzajami wolności, wydaje się bowiem, że wolność praktyczna nie pociąga za sobą istnienia wolności transcendentalnej, ani odwrotnie, że z wolności transcendentalnej nie można wywieść wolności praktycznej. Kant uważał, że możliwość wolności transcendentalnej może być dowiedziona w oparciu o samą analizę pojęciową i rozważania teoretyczne, niemniej nie ulega wątpliwości, że istotnym warunkiem wolności transcendentalnej jest fakt, iż człowiek ma możliwość wyboru między różnymi możliwymi wariantami postępowania. Bez tego założenia nie można byłoby twierdzić, że człowiek działa ze względu na przedstawienie prawa lub bez względu na nie.

W swojej książce Richard McCarty odnosi się do tych trudności. Choć przedmiotem jego zainteresowania jest Kantowska teoria działania, to nie ulega wątpliwości, że za tym zagadnieniem kryje się problem bardziej zasadniczy, którym jest wyjaśnienie relacji między opisanymi wyżej kluczowymi pojęciami Kantowskiej filozofii moralnej. Richard McCarty wyjaśnia tę relację rekonstruując sposób, w jaki Kant dążył do pogodzenia w jednej teorii pojęcia wolności z założeniem determinizmu psychologicznego (s. XIV, 62). Autor jest zdania, że popularne wykładnie kantowskiej teorii działania są do pewnego stopnia chybione (s. I, 63) i opierają się na niewłaściwym rozumieniu sposobu, w jaki Kant połączył noumenalny świat wolności transcendentalnej z fenomenalnym i podatnym przyczynowo światem wolności praktycznej. McCarty przeciwstawia się nie tylko obiegowym opiniom, w świetle których Kant kategorycznie przeczył, by wolne ludzkie działania mogły być w pewnym stopniu zdeterminowane psychologicznie, lecz także krytykuje te interpretacje, według których wyjaśnianie działań w terminach psychologicznej siły natury Kant uznawał za do pewnego stopnia dopuszczalne. Odwołuje się w tych kwestiach przede wszystkim do prac H. Allisona — który w swych publikacjach eksponował psychologizm Kanta — a także do prac Ch. Korsgaard uczestniczącej w dyskusji nad tym zagadnieniem. Zdaniem tych autorów, wyjaśnianie czynów przy uwzględnieniu wpływu skłonności jest możliwe, jednak tylko wtedy, gdy zinterpretuje się dualizm transcendentalny jako tzw. „perspektywę dwóch punktów widzenia” (s. 132). McCarty nazywa to stanowisko „perspektywizmem” i twierdzi, że z metodologicznego punktu widzenia jest to koncepcja trudna do zaakceptowania, trudno jest bowiem wyobrazić sobie, w jaki sposób konkretne działanie jest zarazem wolne i zdeterminowane przez stany psychiczne podmiotu (s. 137–138).

Autor dokładnie rekonstruuje stanowisko tych dwojga autorów, krytykuje je i formułuje własne rozstrzygnięcie. Proponuje, by rozwiązać problem w sposób — jego zdaniem — bardziej tradycyjny, tj. w odniesieniu do tzw. „interpretacji dwóch światów”, która w jego

mniemaniu jest wolna od trudności właściwych rozwiązaniu perspektywistycznemu. McCarty pokazuje w tej interpretacji, w jaki sposób Kant łączy ze sobą założenie o istnieniu wolności i o psychologicznym determinizmie w twierdzeniu, że ludzie działają jednocześnie w dwóch światach — noumenalnym i fenomenalnym. W pierwszym świecie ludzie jawią się jako wolni i działają niezależnie od jakichkolwiek uprzednich warunków psychologicznych, które mogłyby zdeterminować ich działanie w taki lub inny sposób, natomiast w drugim, czasowym świecie, działania człowieka są zawsze określone przez czynniki psychologiczne. W ujęciu McCarty'ego działania w świecie fenomenalnym są „przedstawieniami” działań podejmowanych w noumenalnym świecie bezczasowym. Jedynym sposobem uniknięcia problemu dychotomii między wolnością transcendentalną i wolnością praktyczną — czyli innymi słowy dychotomią między światem noumenalnym i fenomenalnym — jest zdaniem autora założenie, że to, co uzasadnia działanie, jest tym samym, przez co działanie może być wyjaśnione (s. XV). McCarty twierdzi, że intencją Kanta było wykazanie, iż racje rozumu uzasadniające dane maksymy i odpowiadające im działania, mogą je także wyjaśniać w odniesieniu do psychologicznych czynników (s. XV). Tego rodzaju psychologicznym czynnikiem, w odniesieniu do którego można wyjaśnić działanie, jest charakter. Zdaniem McCarty'ego, tylko w ten sposób można zachować moc praktycznego i moralnego uzasadnienia. (s. XV, s.146–148).

Książka składa się z siedmiu rozdziałów. Pierwsze trzy poświęcone są wątkom psychologicznym leżącym u podstaw Kantowskiej teorii działania, tj. znaczeniu takich np. terminów, jak „pobudki” „bodźce” „pragnienia” lub „wybór”. Rozdział pierwszy dotyczy podstaw Kantowskiej teorii działania, w szczególności poświęcony jest eksplikacji znaczenia zwrotu: „działać na podstawie maksymy”. W rozdziale drugim przedstawiona została Kantowska teoria pobudek i skłonności, które mogą stać się motywem działania i stanowić punkt odniesienia w procesie wyjaśniania ludzkich działań. W rozdziale trzecim zostały rozważone i ostatecznie odrzucone racje, które mogłyby przemawiać za tym, że w świetle teorii Kanta, czyny człowieka należy wyjaśniać w odniesieniu do tzw. władzy wolnego wyboru (*freie Willkür*, *arbitrum liberium*). Kolejne rozdziały poświęcone zostały metafizyce. Rozdział czwarty zawiera opis koncepcji dwóch światów oraz wyjaśnienie tego, w jaki sposób to, co człowiek uczyni w obrębie jednego świata, może odnosić się do świata drugiego. W rozdziale piątym McCarty krytykuje interpretację „dwóch punktów widzenia” i argumentuje na rzecz swojego „dwiuświatowego” rozwiązania. Ostatnie dwa rozdziały poświęcone zostały psychologii moralnej. Rozdział szósty dotyczy Kantowskiej teorii motywów osadzonych na szacunku dla prawa moralnego lub innych uczuciach moralnych, takich jak wdzięczność, życzliwość lub sympatia. W rozdziale tym McCarty podkreśla, że choćby wartość czynu miała zostać zakwestionowana ze względu na to, że nie wynika on z szacunku dla prawa, to mimo to nie jest to powód, by przeczyć, że działanie to jest cnotliwe. To sugeruje, że należy dokonać rozróżnienia między oceną moralną ze względu na zgodność z zasadami i ze względu na cnotliwość. Ostatni rozdział dotyczy Kantowskiej wykładni pojęć „radykalnego zła” i „dobrej woli”.

Książka McCarty'ego wydaje się cenna z trzech powodów: po pierwsze, jest napisana niezwykle lekko i klarownie, co zdarza się dość rzadko wśród współczesnych badaczy Kanta; po drugie, odzwierciedla głęboką erudycję filozoficzną autora, na którą składa się nie tylko korzystanie z mnóstwa tekstów źródłowych i współczesnej literatury, lecz także głęboka świadomość problemów filozoficznych wiążących się z omawianym w tej

książce zagadnieniem. Po trzecie, na uwagę zasługuje sam sposób podejścia do problemu, a przede wszystkim oryginalność ujęcia — książka McCarty'ego jest ciekawa nie tylko dla badaczy Kanta zainteresowanych historycznym i historyczno-filozoficznym kontekstem powstawania jego dzieła, lecz także dla czytelników interesujących się współczesną teorią działania i problemem wolnej woli.

Zuzanna Kasprzyk
Uniwersytet Warszawski

Jaka filozofia śmierci?

Georg Scherer, *Filozofia śmierci. Od Anaksymandra do Adorno*, przeł. Wiesław Szymona, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008, s. 203.

„Śmierć jest zawsze obecna — choćby tylko w postaci wypierania (*Verdrängung*) jej ze świadomości, próby wyciszania tej wiedzy lub bagatelizowania w jakiś sposób powagi śmierci. Ludzka egzystencja rozwija się i realizuje zawsze w horyzoncie wiedzy o śmierci” (s. 11). Takie oto zdanie znajdujemy na jednej z pierwszych stron *Filozofii śmierci* Georga Scherera, emerytowanego profesora filozofii z Essen. Streszcza ono różne sposoby ujmowania tego tematu w filozofii, poczynając od jej zarania aż po współczesność.

Książka ukazała się w serii *Myśl Filozoficzna*. Na okładce można przeczytać: „Seria *Myśl Filozoficzna* poświęcona jest kluczowym dylematom nurtującym od zawsze umysł i serce człowieka i stanowiącym punkty ogniskujące refleksję filozoficzną w dziejach myśli, szczególnie zachodnioeuropejskiej”. W zamysle seria ma udostępniać fachowe opracowania zagadnień filozoficznych oraz zachęcać do podjęcia samodzielnie przygody filozofowania. Publikacje serii przygotowane przez wybitnych specjalistów adresowane są do osób zajmujących się filozofią oraz do tych, którzy nie będąc profesjonalistami w tej dziedzinie, pragną rzetelnej wiedzy oraz panoramicznego oglądu problematyki filozoficznej”.

W prezentowanym niżej omówieniu chciałabym spróbować odpowiedzieć na pytanie, czy ta pozycja spełnia założenia redaktorów serii. Czy w *Filozofii śmierci* mamy wszystko, czego moglibyśmy się spodziewać po tego typu książce?

Autor zaczyna *Wprowadzenie* od pokazania, w jaki sposób problem śmierci zaistniał w filozofii, i jest teoretycznie interesujący. Najpierw przywołuje stanowiska filozofów podejmujących temat m.in. istoty śmierci i umierania. Następnie, referuje koncepcje dotyczące tego, co jest „po” śmierci oraz prezentuje postawy, jakie ludzie zajmują wobec niej, a także wpływ refleksji nad śmiercią na życie człowieka. Wreszcie zapowiada prezentację „epistemologii śmierci”, która „(...) stała się samodzielnym tematem dopiero w filozofii dwudziestego wieku (...)” (s. 9). Dopiero w ramach tej swoistej epistemologii będzie można, według autora, próbować zrozumieć śmierć lub pytać o granice pojmowania jej doświadczenia.

Perspektywa śmierci, w opinii Scherera, nierozłącznie wiąże się z ujmowaniem tej ostatniej jako części większej całości, wiedzy obiektywizującej całość ludzkiego doświadczenia. Ów kontekst jednak, przede wszystkim ze względu na różnorodność problemów ściśle ze sobą